NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie. Poznaniu, Łodzi

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95
Telefon Nr. 479.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400..519
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

Prenumerata w Polsce:	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,
kwartalna	7 zł. 50 gr.,
półroczna	15 zł. — gr.,
roczna	28 zł. — gr.,

Numer pojedyńczy 75 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.

CENY OGŁOSZEN: Część redakcyjna.		
Cała kolumna opisowa redakcyjna	380	zł.
1/2 „	200	„
1/4 „	90	„
1/8 „	60	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50	gr.

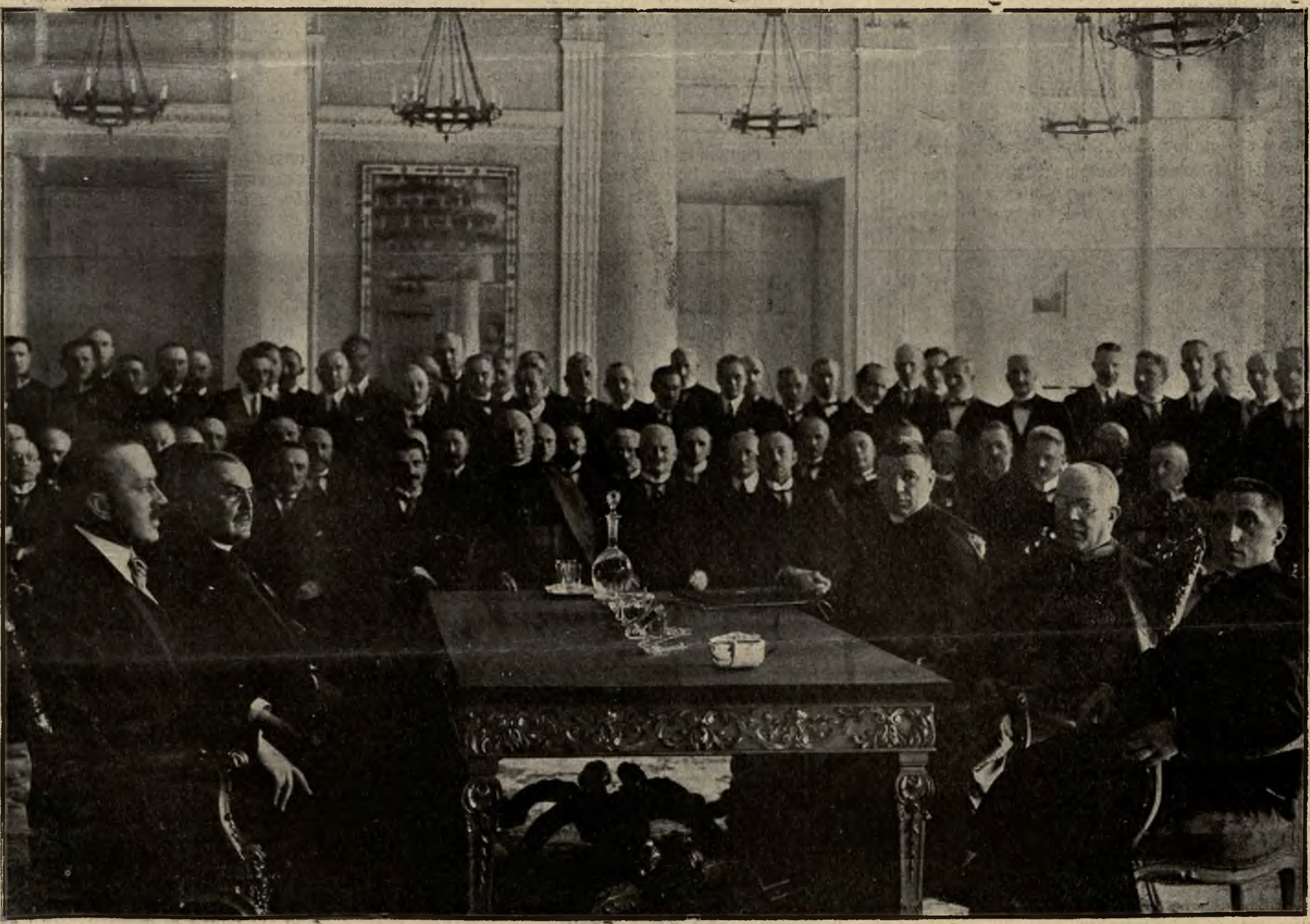
Część inseratowa.		
Cała kolumna	280	zł.
1/2 „	150	„
1/4 „	80	„
1/8 „	40	„
wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30	gr.

Za 1 cm. kliszy 15 groszy.

Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografje redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 23. — Rok XXII. Kraków, 6 czerwca 1925. Cena egz. 75 gr.

Podpisanie konkordatu z Watykanem.

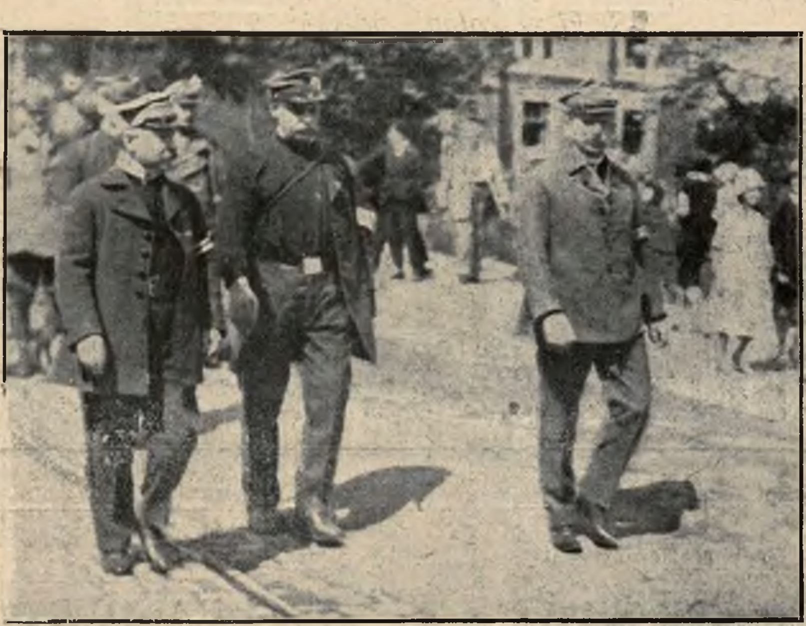


W sali recepcyjnej pałacu Rady ministrów odbyła się we wtorek uroczysta wymiana dokumentów w sprawie konkordatu między Polską a Watykanem.

Święto sokolstwa krakowskiego.

Obchód 40-lecia założenia „Sokoła“ krakowskiego







40-lecie „Sokoła“ krakowskiego. 1) Pochód oddziałów sokolich na ulicy Wolskiej

2) Naczelnik Szczęsny Ruciński (jubilat) udaje się na czele Sokołów na nabożeństwo, do kościoła OO Reformatów. 3) Oddział włoślarski „Sokoła“ wziął udział w pochodzie. Fot. Skrynkowicz.

W dniu 31 maja i 1 czerwca sokolstwo krakowskie obchodziło uroczyście 40-lecie założenia krakowskiego gniazda. Z tej okazji odbył się uroczysty pochód oddziałów sokolich i zawody jednostkowe i drużynowe w stadjonie wojskowym na Małych Błoniach.

W obchodzie 40-lecia „Sokoła“ krakowskiego wzięło udział czterystu delegatów ze wszystkich stron Polski. Najliczniej stawili się delegaci z Zagłębia Dąbrowskiego.

W poniedziałek rano ruszył pochód Sokołów ze sztandarem, przy dźwiękach orkiestry rękodzielniczej do kościoła OO. Reformatów, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Janicki. Po powrocie do gmachu „Sokoła“ odbyła się na boisku uroczysta Akademja.

W roku bieżącym mija 40 lat od chwili, jak w Krakowie dzięki inicjatywie najświatlejszych mężów powstało towarzystwo, które miało być zawiązkiem odbudowy fizycznego wychowania młodzieży w naszem mieście i jeśli dziś dziesiątki Towarzystw wychowawczych i sportowych pokryły całe miasto swoją siecią, to początku tego ruchu trzeba szukać nie gdzieindziej, jeno właśnie w Sokolstwie, a w szczególności w „Sokole“ krakowskim.

Najświetniejszy okres rozwoju „Sokoła“ krakowskiego datuje się od chwili, gdy kierownictwo techniczne gniazda objął zasłużony dzisiaj jubilat „Sokoła“ naczelnik Szczęsny Ruciński, pod jego bowiem kierownictwem „Sokół“ krakowski na rozmaitych zlotach w kraju i zagranicą wykazuje wybitną sprawność, dzięki umiejętnej inicjatywie technicznej i sprawności wybornie zorganizowanego grona nauczycielskiego. Zakłada się gniazda



40-lecie „Sokoła“ krakowskiego. Sokolice kroczą na czele pochodu.

sokole po wsiach i wprowadza narodowe czynniki do systemu wychowania fizyczego i lekką atletykę, ćwiczenia bronią, lance, karabiny, szermierkę.

Gdy począł się zbliżać okres wielkich wstrząśnień politycznych i na horyzoncie ukazała się pożoga wojny ludów, mająca przynieść Polsce upragnioną wolność i niepodległość „Sokół“ krakowski stał się od roku 1911 kuźnią wychowania wojennego. Hasło „do broni“ przenika sokolstwo i płynie głównie z Krakowa. Powstają drużyny polowe, urządza się zloty, które są małemi manewrami. „Sokół“ montuje skauting krakowski, stawiając na czele swego wybitnego pracownika prof. Zygmunta Wyrobka. Wreszcie nadchodzi wojna. Jenerał Zieliński podówczas jako pułkownik obejmuje instruktorstwo drużyn, na to, by niebawem stać się niezapomnianym dowódcą II brygady Legjonów, pod którego komendą z Krakowa wyrusza do pola 500 Sokołów z naczelnikiem Rucińskim, a 2700 Sokołów z okręgu krakowskiego, tworzy drugi baon 2-go pułku piechoty Legjonów. Niemniej wyrusza oddział konny pod dowództwem Wąsowicza, późniejsi bohaterzy z pod Rokitny. Dalsze dzieje wiadome są na kartach historji po wojnie.

W wolnej niepodległej ojczyźnie obok dawnego celu, tj. wychowania fizycznego, nowe zadania, mianowicie ochrony granic państwa, są wytycznemi dla obecnej działalności „Sokoła“ zasługującej ze wszechmiar na czynne poparcie całego społeczeństwa.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty z uroczystości obchodu 40-lecia „Sokoła“ i z zawodów jednostkowych i drużynowych na Błoniach.







40-lecie „Sokoła“ krakowskiego. Z zawodów jednostkowych i drużynowych na Błoniach: 1) Strzelanie z karabinu ostremi nabojami na Woli Justowskiej 2) Bieg wojskowy na 300 m. 3) Walka na bagnety.

Przyjazd naszej genialnej rodaczki do kraju

P. Marja Curie Skłodowska w Warszawie.

Nasza genialna rodaczka p. Marja Curie-Skłodowska, po wieloletniej niebytności w kraju przybyła we środę rano do Warszawy. Na dworcu Wiedeńskim nastąpiło powitanie M. Skłodowskiej-Curie przez przedstawicieli Prezydenta Rzplitej, Rządu, miasta Warszawy, Uniwersytetu, Komitetu Daru Narodowego, Tow. Instytutu Radowego, Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich Rzplitej i Zrzeszeń Kobiecych. W piątek o 12 w południe uniwersytet warszawski zgotuje przyjęcie dla p. Skłodowskiej, jako swemu profesorowi honorowemu, a nazajutrz o 11 będzie wykład w Instytucie polsko-francuskim dla zaproszonych gości. W niedzielę o 10·30 odbędzie się uroczysta akademja w sali ratusza, a o godzinie 12 położenie kamienia węgielnego pod Instytut im. Curie-Skłodowskiej, poczem odbędzie się śniadanie w Belwederze i raut w ratuszu.

Ilustracja nasza przedstawia ostatnią podobiznę p. Marji Curie-Skłodowskiej.



Przyjazd naszej genialnej Rodaczki P. Marja Curie-Skłodowska przybyła we środę rano na dłuższy pobyt z Paryża do Warszawy. Rodaczkę naszą, która rozsławiła w całym świecie imię Polski, spotkało w Ojczyźnie królewskie przyjęcie.

Podpisanie konkordatu z Watykanem.

(Do naszej ilustracji tytułowej).

We wtorek w południe odbyła się w wielkiej sali recepcyjnej pałacu rady ministrów uroczysta wymiana dokumentów w sprawie konkordatu, zawartego między rządem Rzeczypospolitej a Stolicą Apostolską. Za stołem z jednej strony zasiedli nuncjusz Stolicy Apostolskiej msgr. Lauri w asyście członków nuncjatury; z drugiej strony p. prezes rady ministrów Władysław Grabski, p. min. spraw zagranicznych Skrzyński, p. min. wyznań religijnych i oświecenia publ. Stanisław Grabski.

Po dokonaniu ratyfikacji p. minister spraw zagranicznych Skrzyński przemówił do nuncjusza Apostolskiego msgr. Lauri, podkreślając znaczenie zawartego konkordatu i przywiązanie Polski do osoby Ojca świętego, tak dobrze w Polsce znanego z czasów Jego pobytu w Warszawie.

Nuncjusz odpowiedział w nader serdecznych słowach, zapewniając o ojcowskich uczuciach Jego Świątobliwości, Papieża Piusa XI, który zawsze pozostanie wielkim przyjacielem odrodzonej Polski

POLONIA W PARYŻU.

Udział Polski w „Międzynarodowej Wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu". — Rzeźba dekoracyjna przed polskim pawilonem art. rzeźb. Henryka Kuny. — Pawilon polski i polskie eksponaty w innych pawilonach. — Pan L. Puget, drugi komisarz sekcji polskiej na „Międzynarodowej Wystawie szt. dek" i jego działalność artystyczna. — Wrażenie jakie wywołała śmierć Jana Styki w kolonji polskiej w Paryżu.

Uroczyste otwarcie wielkiej „Międzynarodowej Wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu" odbyło się mimo, iż praca nad wykończeniem pawilonów i rozmieszczeniem eksponatów trwa w dalszym ciągu w tempie gorączkowem. Na olbrzymiej przestrzeni, między Esplanadą Inwalidów, poprzez most Aleksandra, na obydwuch brzegach Sekwany i na Bulwarach, obok Pałaców Sztuki rozmieszczono 80 pawilonów: 50 francuskich i 30 cudzoziemskich. — Prócz tego 5 galerji francuskich 5 dla wystawców obcych narodowości. Architektonicznie najlepszymi są pawilony: holenderski, belgijski i duński. Pawilon polski, projektowany przez art. p. Czajkowskiego, choć architektonicznie nie bardzo dobrze związany, należy pod względem artystycznym do najlepszych, jest bowiem lekki, robi wrażenie bardzo miłe i nie jest przeładowany ozdobami, ani nie razi pstrokacizną, jak wiele innych pawilonów państw bogatszych niż Polska. U samego wejścia stoi wielka rzeźba, przedstawiająca postać kobiecą, dzieło art. rzeźbiarza Henryka Kuny. Rzeźba ta jest jednym z najpiękniejszych eksponatów polskich na wystawie. W stylu, zupełnie prawie klasyczna, tworzy całość skomponowaną i związaną doskonale, zamkniętą w sobie, jako bryła i konsekwentna w kompozycji linijnej. Cechą tej świetnej rzeźby jest prostota i piękno, czyli zasadnicze cechy każdego wielkiego dzieła.



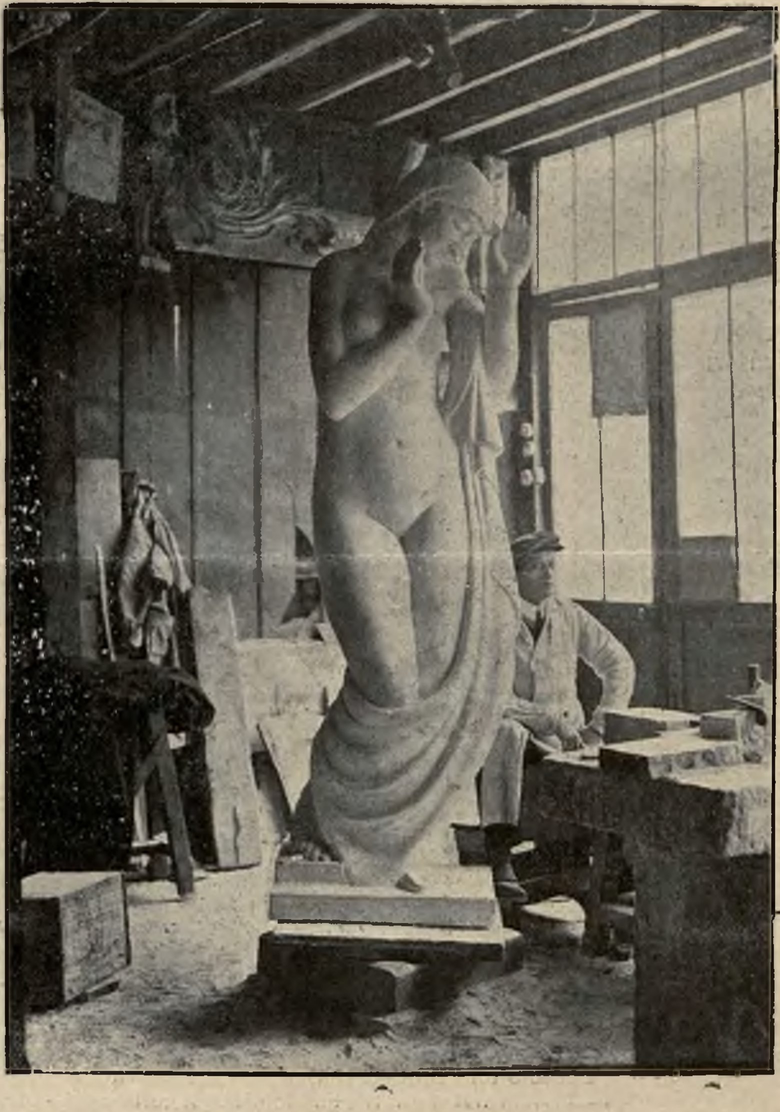
Jeden z ostatnich mało znanych autoportretów śp. mistrza Jana Styki

Wnętrze pawilonu polskiego zdobią wielkie obrazy dekoracyjne znanej i tak bardzo cenionej artystki Zofji Stryjeńskiej, która i tym razem sprostała w zupełności trudnemu zadaniu, udekorowania wnętrza pawilonu polskiego w ten sposób, aby dać poznać obcym nasz specjalny narodowy styl w sztuce dekoracyjnej. Z polskich eksponatów wybija się na plan pierwszy prześliczna kapliczka w drzewie rzeźbiona, projektu art. Szczepkowskiego, a wykonana w szkole rzemiosł w Warszawie. Kapliczka ta, jakoteż dwa stylowo urządzone pokoje znajdują się w „Pavilon des Etrangers" Mnóstwo jeszcze polskich eksponatów, jakoto kilimy, makaty, eksponaty z szkolnictwa, rzeźby w drzewie itd. znajdują się przeważnie w Grand Palais, gdzie wielką dość przestrzeń wypełniły, wzbudzając uznanie u publiczności i u znawców.

Obok p. Warchałowskiego, generalnego komisarza sekcji polskiej, na Międzynarodowej wystawie art. dek., którego trudom zawdzięczamy i doskonałe rozmieszczenie naszych eksponatów i wysoki poziom artystyczny całości, nie mniej trudów poniósł drugi komisarz sekcji polskiej, znany i ceniony zagranicą więcej może jeszcze, niż u nas w kraju art. rzeźbiarz p. Puget. Pan Puget jako artysta polski ma jedną wielką zasługę, która przewyższa dla nas wszystkie inne, a mianowicie tą, iż żyjąc i tworząc, wśród obcych,



1) Rzeźba Pugeta: „Portret".





2) Rzeźba artysty Henryka Kuny, która zdobi front pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w „Paryżu.

3) L. Puget: „Święta Cecylja".

nie tylko nie sfrancuział, i nie tworzy sztuki, o charakterze międzynarodowym, ale zawsze usiłował, we wszystkich swych pracach, uwidocznić styl własny, oparty na motywach narodowych, na motywach ze sztuki ludowej, które przetworzone i umiejętnie zastosowane dają w rezultacie styl polski, własny, rodzimy. Widzimy tę dążność w groteskowych lalkach i figurynkach i w wszelkich grupach kompozycyjnych, a nawet w biustach portretowych, traktowanych syntetycznie i z dużą ekspresją rodzimego wyrazu.

W czasie gorączkowych przygotowań do ukończenia prac na wystawie dekoracyjnej i na innych wystawach, wieść nagle tragiczna spadła na członków kolonji polskiej w Paryżu, a mianowicie wieść o śmierci naszego wielkiego mistrza Jana Styki. Ponieważ tyle lat tu śród kolonji żył i tworzył, ponieważ dom jego zawsze gościnnie otwarty był dla rodaków, odczuto śmierć mistrza nietylko, jako niepowetowaną stratę, dla narodu i sztuki naszej, ale jako nieodżałowaną stratę, jak gdyby kogoś z pobliskiej rodziny, z tej rodziny, którą tworzy polska kolonja, tu w Paryżu, a wyrazem tych uczuć jest serdeczne współczucie, z którem odniosła się cała polska kolonja do dzieci wielkiego mistrza, synów i córki.

Marja Bianka



L. Puget: „Z ziemi francuskiej do Polski"







Z Bielan krakowskich: 1) Ponieważ zwykle wstęp kobietom, do eremu klasztornego na Bielanach jest wzbroniony, przeto korzystając z dyspenzy w oba dni Zielonych Świąt licznie go zwiedzały. 2) Wielkiem powodzeniem cieszyła się na Bielanach kiełbasa, którą zgłodniali krakowianie kupowali na metry. 3) Znalazły się na Bielanach i katarynki wabiąc swą melodją licznych wycieczkowców.

W Zielone Swiątki

Pielgrzymki krakowian na Bielany

Tradycyjnym zwyczajem mieszkańcy Krakowa wybierają się w czasie Zielonych Świątek tłumnie na Bielany, a celem tych pielgrzymek jest zwiedzenie klasztoru OO. Kamedułów i wzięcie udziału w zabawie ludowej. Krakowskie Bielany, leżą na wyniosłych brzegach Wisły, w lesistem otoczeniu, a zatem stanowią wymarzone miejsce wycieczek. Szczególnie kobiety ciągną w Zielone Świątki na Bielany, albowiem jest to jeden, jedyny dzień w roku, w którym klauzura pozwala im wejść do wnętrza pustelni kamedułów

Erem bielański dzięki swej szlachetnej architekturze i cudownemu położeniu należy do najbardziej znanych i powabnych pamiątek przeszłości naszego kraju.

Nic więc dziwnego, że Krakowianie w ciągu lata tyle odbywają na Bielany wycieczek, których koroną są uroczystości „Zielonych Świąt". Zwyczaj zwiedzania Bielan w te święta wiosenne zapoczątkowano nie zbyt dawno, bo dopiero w czasach Rzeczypospolitej-krakowskiej (1815). Przedtem gromadziły się tłumy na Bielańskiej górze w dniu 19 czerwca, w dniu klasztornego święta św. Romualda. Od stu lat jednak trwa zwyczaj świątecznej wycieczki.

Pod murem i we furcie klasztornej, w improwizowanych kramach przekupnie sprzedają obrazki, szkaplerze, koronki nabożne.

Furta eremitorjum i pustynia klasztorna, dla obcych zamknięta, w czasie Świąt Zielonych stoi dla przybyłych otworem. Obszerna świątynia przez cały dzień wypełniona jest ludem pobożnym.

Ilustracje nasze przedstawiają fragmenty z Bielan w czasie Zielonych Świątek.



Otwarcie linii lotniczej Poznań- Warszawa: Minister spraw wewnętrznych Ratajski (x) był pierwszym pasażerem nowootwartej linji lotniczej Aero Poznań–Warszawa. W jego obecności odbyła się uroczystość otwarcia.





Polska pielgrzymka w Rzymie. Bronzowy odlew płaskorzeźby (1) i adres hołdowniczy wręczony arcybiskupowi Cieplakowi w Rzymie w podzięce za zajęcie się polską pielgrzymką.

Polska pielgrzymka w Rzymie

Z okazji „Roku świętego" nieprzeliczone rzesze wiernych odbywają pielgrzymki do Wiecznego miasta, aby dostąpić łaski błogosławieństwa z rąk Ojca św. Wśród pątników poczestne miejsce zajmują Polacy. Onegdaj papież przyjął pielgrzymkę polską, prowadzoną przez biskupa krakowskiego ks. Nowaka. Papież zwrócił się do Pielgrzymów z serdeczną przemową, wyrażając zadowolenie z widoku tak licznej reprezentacji Polski. Papież stwierdził dalej, iż Polska przypomina mu rzeczy piękne i drogie: zwiedzając ten kraj i mieszkając w nim, papież, poznał jego pobożne tradycje i na skutek tego uważa Polskę za swą drugą Ojczyznę. Następnie Pius XI udzielił zgromadzonym pielgrzymom błogosławieństwa i odszedł, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

Wielkie wrażenie w Rzymie wywołało przybycie do wiecznego miasta trzech młodzieńców — Górnoślązaków, którzy wyruszyli pieszo z Zabrza do Rzymu w połowie marca i przybyli wśród różnych przygód po dwumiesięcznej wędrówce do Wiecznego miasta, równocześnie z polską, pielgrzymką do której się przyłączyli i która ich z powrotem z sobą zabrała koleją do Polski. Nazywają się: Robert Sobieraj (23 lat), Paweł Zmarślik (21 lat) i Ernest Jeż (20 lat), wyruszyli z 3 złotemi gotówki z Zabrza.

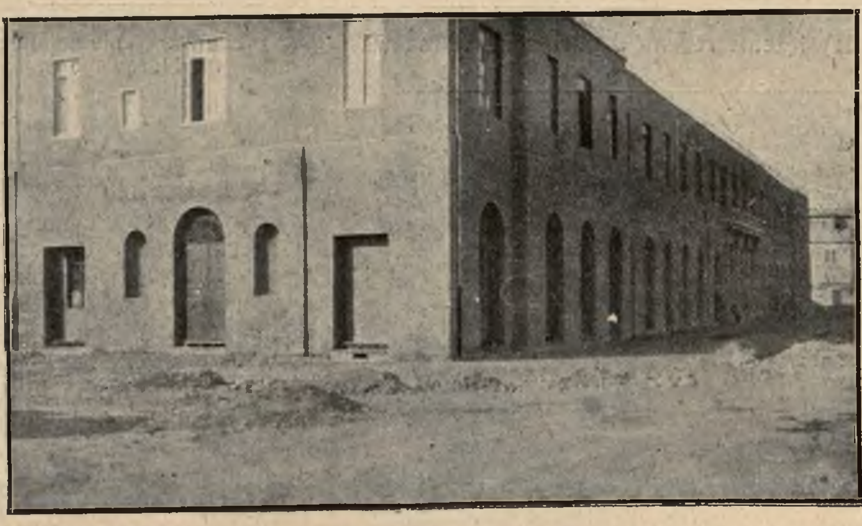
Pielgrzymkami polskimi opiekował się z ojcowską miłością ks. arcybiskup Cieplak, który jak wiadomo po szczęśliwem ocaleniu z piekła bolszewickiego przebywa stale w Rzymie. W podzięce za tą opiekę Ślązacy, którzy przybyli do Rzymu, złożyli arcybiskupowi Cieplakowi piękny hołd. Mianowicie w dn. 21 maja po wykładzie dramaturga p. Rostworowskiego, w obecności całej kolonji polskiej w Rzymie, Administrator apostolski ks. prałat Hlond wręczył ks. arcybiskupowi Cieplakowi bronzowy odlew płaskorzeźby, wykonanej przez artystę rzeźbiarza Józefa Jura wraz z hołdowniczym adresem, sporządzonym na pergaminie, w podziękowaniu za serdeczne, ojcowskie zajęcie się pielgrzymami, podczas ich pobytu w Rzymie.

Ilustracje nasze przedstawiają kilka zdjęć fotograficznych z pobytu pielgrzymki górnośląskiej w Rzymie tudzież fotografję płaskorzeźby i hołdowniczego adresu, wręczonego arc. Cieplakowi.



Polska pielgrzymka w Rzymie. Jedyna rodaczka nasza z przepadłego dla nas Śląska Cieszyńskiego dołączyła się do pielgrzymki górnośląskiej polskiej, nazywa się Marja Sejkowa z Oldrzychowic p. Trzciniec (Śląsk Czechosłowacki)





Polska pielgrzymka w Rzymie: 1) Trzej pątnicy z Górnego Śląska Sobieraj, Zmarślik i Jeż, którzy przybyli z Zabrza do Rzymu piechotą po dwumiesięcznej wędrówce. Zdjęcie przed bazyliką watykańską. 2) Główna kwatera pielgrzymki na placu Klazzini, w pobliżu Monte Morio za miastem. Z balkonu powiewa narodowy sztandar polski.





Polska pielgrzymka w Rzymie: 1) Malownicza grupa Górnoślązaczek w malowniczych strojach śląskich; w środku pomiędzy niemi stoi górnik nasz w mundurze górniczym, w głębi na lewo główny organizator i kierownik pielgrzymki ks. Gawlina z Katowic. Zdjęcie przed główną kwaterą w Rzymie. 2) Na dworcu kolejowym w Rzymie przed odjazdem pielgrzymki górnośląskiej. W środku: Ks. Arcybiskup Cieplak, Ks. Administrator Apostolski na Górnym Śląsku Dr. Hlond, na prawo (stoją) główny kierownik przewodników polskich ks. prof. Stanisław Janicki i pierwszy sekretarz Ambasady Watykańskiej pan Feliks Frankowski. Reszta pielgrzymi Ślązacy.





Zaprzysiężenie rekrutów garnizonu warszawskiego: 1) Zaprzysiężenie żołnierzy wyznania katolickiego przez ks. kanonika Kalinowskiego. 2) Defilada oddziałów wojskowych przed generałem Suszyńskim prowadzona przez płk. Kunisza.

Zaprzysiężenie rekrutów
garnizonu warszawskiego

Onegdaj na lotnisku Mokotowskiem odbyło się uroczyste zaprzysiężenie rekrutów garnizonu warszawskiego.

O godzinie 10 rano stawiły się na polu bataljony 21 p. p. 30 p. p. s. k., 36 p. p., kompanja szkolna 1 djonu samochodowego i 3 kompanja I baonu sanitarnego.

Oddziały ustawiły się frontem do ołtarza polowego na samochodzie (darze królowej belgiskiej), przy którym mszę polową odprawił kapelan rzym. kat. garnizonu ks. kanonik Kalinowski. Podczas mszy św. grała orkiestra 36 p. p.

Po mszy św. rekrutów podzielono na grupy wyznaniowe, od których przysięgę przyjmowali duszpasterze:

Wyznania katolickiego — ks. kanonik Kalinowski; prawosławnego — kapelan garnizonu warszawskiego ks. Kraskowski Jan; ewangielickiego — naczelny kapelan ks. płk. Paszko; mojżeszowego — naczelny rabin W. P., p. o. szefa duszpasterstwa dr. Mizes Józef.

Po zaprzysiężeniu i po przemówieniach okolicznościowych, wygłoszonych przez dowódców bataljonów, oddziały stanęły w szyku rozwiniętym w porządku kolejnym pułków, poczem płk. Kunisz d-ca 30 p. p. zdał raport komendantowi miasta Warszawy, gen. dyw. Suszyńskiemu; następnie obaj przejechali przed wyciągniętemi szeregami wojska.

Po ukończeniu aktu zaprzysiężenia odbyła się defilada oddziałów wojskowych, świadcząca o doskonałem wyszkoleniu rekruta.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty z aktu zaprzysiężenia rekrutów garnizonu warszawskiego.





Zaprzysiężenie rekrutów garnizonu warszawskiego: 1) Zaprzysiężenie żołnierzy prawosławnych przez ks. Kraskowskiego. 2) Zaprzysiężenie żołnierzy wyznania mojżeszowego przez rabina Dra Mizesa.

Ze Śląska

We wrześniu ubiegłego roku zawiązała się budowlana spółdzielnia urzędnicza „Zachęta“, w Mysłowicach. Udziałowcy, których jest dwudziestu, zabrali się raźnie do pracy, wpłaciwszy małe udziały na rozpoczęcie budowy. A praca wymagała i wymaga nie mało trudu, tembardziej, iż Województwo Śląskie z powodu braku funduszów udzieliło współdzielni zaledwie dziesięć tysięcy złotych kredytu — nadto na miejscu, na którem rozpoczęto budowę, znajdowało się siedem stawów, które należało zasypać, grunt wyrównać i t. d.

Wszystkie te trudy i przeciwności — co jest nadzwyczajnie interesującem dokonali sami urzędnicy, należący do Współdzielni — dokonali własną pracą i wytrwałością, pracując w wolnych, poza



Ze Śląska: Członkowie Spółdzielni budowlanej „Zachęta“ przy pracy nad wykonywaniem projektów budowlanych.



Ze Śląska: Fragment terenu „Zachęty“ przed rozpoczęciem robót Znajdujące się na niem stawy zostały odwodnione.

biurowych godzinach, jak prości robotnicy. Część członków niezdolnych do pracy fizycznej, wzięła na siebie pracę administracyjną. Plany wykonał bezinteresownie geometra p. Woźniak, zaś projekty domów, również bezinteresownie, architekt p. Januszewicz. Obecnie majątek „Zachęty" stworzony z drobnych oszczędności i prawie z niczego, wynosi w parcelach i materjale budowlanym, pokaźną sumę, bo przeszło 290 tysięcy złotych. zaś koszt budowy jednego domu nie przekracza 23 tyś. złotych.

Po wybudowaniu domów mieszkalnych dla członków, zamierza Tow. „Zachęta" wybudować własnemi siłami i własnym kosztem Dom Związkowy i szkołę powszechną.

Dzielnym pracownikom, którzy winni być przykładem dla innych stowarzyszeń urzędniczych, należy się jaknajwyższe uznanie i poparcie.

W. Ż.



Ze Śląska — Ogólny widok terenu budowlanego spółdzielni „Zachęta" z materjałem budowlanym.



3-ci Maj na emigracji we Francji. Przed składaniem wieńca pod pomnikiem francuskim w rynku miasta Lille. Stoją: X p. Konsul Dr Gawroński. XX Generał Korpusu m. Lille p. Moisson, XXX Przewodniczący Tow. Franc.-Polskiego, prof. uniwersytetu w Lille p. Guermonprez.

3-ci Maj na emigracji we Francji

Przebieg święta narodowego 3-go Maja w Lille

(Własna korespondencja „Nowości Ilustrowanych").

Dzień 3-go Maja br. był dla Polaków na emigracji dniem historycznym, który zapisze się głęboko w sercu i pamięci uczestników.

Pierwszy raz wystąpiliśmy w zwartym szyku, ze sztandarami, których było około 60 i karnie kroczyliśmy ulicami miasta Lille ze stacji kolejowej na nabożeństwo. stamtąd pod pomnik w rynku, gdzie nasze sokolstwo złożyło wieniec, a następnie na boisko sportowe, gdzie odbyło się powitanie gości i przemowy Polaków i Francuzów. Sokoli wystąpili z ćwiczeniami wolnemi wspólnie z Tow. Śpiewu z popisami chórów. Całość obchodu, jak i powaga chwili zrobiły imponujące wrażenie na wszystkich uczestnikach, a Francuzi poznali w dniu tym, że emigranci-Polacy to naród zorganizowany i godny poważania.

W obchodzie wzięli udział: p. prefekt (wojewoda) depart. Nord. p. Hudelo, jenerał korpusu p. Moisson i prezes Tow. Francusko-Polskiego protesor Guermonprez, wielki przyjaciel Polski i Polaków.

Obchód odbył się staraniem p. konsula Dra Gawrońskiego z Lille i p. wicekonsula Ziętkiewicza. Udział brały: VII Dzielnica Sokolstwa Polskiego, Związek Kół Śpiewaczych, Związek Tow. Kościelnych, Związek Tow. Teatralnych i Związek Robotników Polskich, jak również dziatwa polska w towarzystwie nauczycieli polskich.

Ilość biorących w pochodzie dochodziła do 5 tysięcy, a byłaby dwa razy większą, gdyby koleje francuskie udzieliły zniżek 50 procent dla wszystkich.

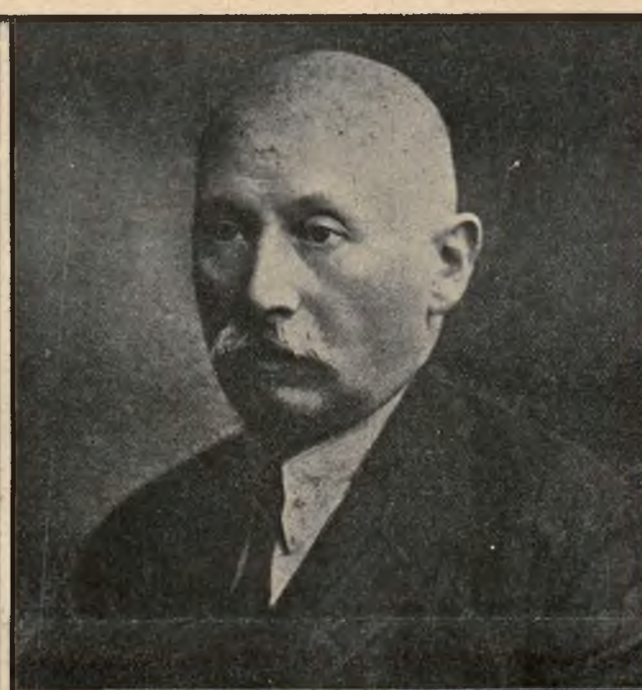
Z ubolewaniem zaznaczyć wypada, że pomimo przyjaznego nastroju ze strony francuzów miasto Lille wywiesiło zaledwie jedną chorągiew polską na redakcji dziennika „Echo du Nord" bardzo dla Polski przychylnie usposobionego, który podał cały szereg zdjęć i artykułów z powyższej uroczystości.

W. Sławiński.



3 Maj na emigracji we Francji. Czoło pochodu I Okręgu Sokolego z Bruay — en — Artois (Pd. C.) z sztandarami sokolemi na przedzie. Przed sztandarami pluton honorowy, składający się z Zarządów poszczególnych Okręgów.







Nowe prezydjum lwowskiej Izby handlowo przemysłowej: 1) skarbnik dyr. Schützman, 2) drugi wiceprezydent Dr. Jan Rucker, 3) pierwszy wiceprezydent Bolesław Lewicki. fot. Münz

Nowe prezydjum Izby handlowo-przemysłowej We Lwowie.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie dokonano wyboru nowego prezydjum Izby. Jednogłośnym wyborem powołano na prezydenta dra Henryka Kolischera, na pierwszego wiceprezydenta dyr. Bolesława Lewickiego, na drugiego wiceprezydenta dra Jana Ruckera. Skarbnikiem został wybrany dyr. Schutzman.

Nowowybrany prezydent wyraził słowa podziękowania ustępującemu prezydjum, a w szczególności wicepr. Thonowi, który podczas interregnum kierował sprawami Izby, a następnie podziękował gremjum za wybór. Z kolei wszyscy wybrani wygłosili podziękowania za wybór i zapewnili, że z nakładem wszystkich sił będą spełniali powierzony sobie mandat dla dobra Izby i Państwa.



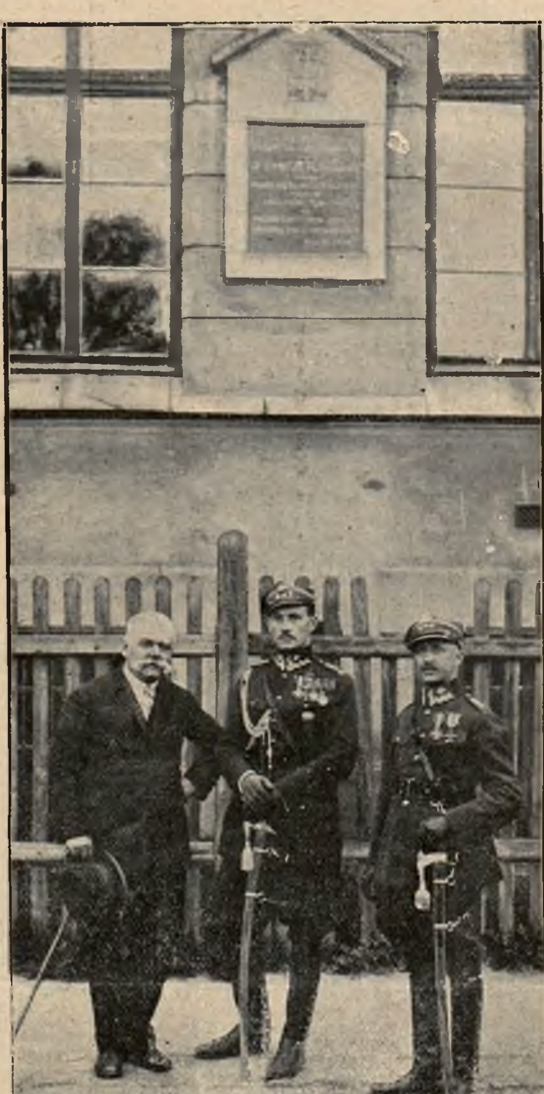
Nowe Prezydjum lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej: Dr Henryk Kolischer został wybrany jednogłośnie prezydentem Izby. fot Münz



Rzemieślnicy górnośląscy złożyli onegdaj wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Fot. Czałczyński

Z kolei dyrektor Biura Izby, min. Stesłowicz, referował sprawę wyboru do komisji. Do komisji prezydjalnej powołano 4-ech członków prezydjum oraz prezydenta Neumana i dra Rappaporta.

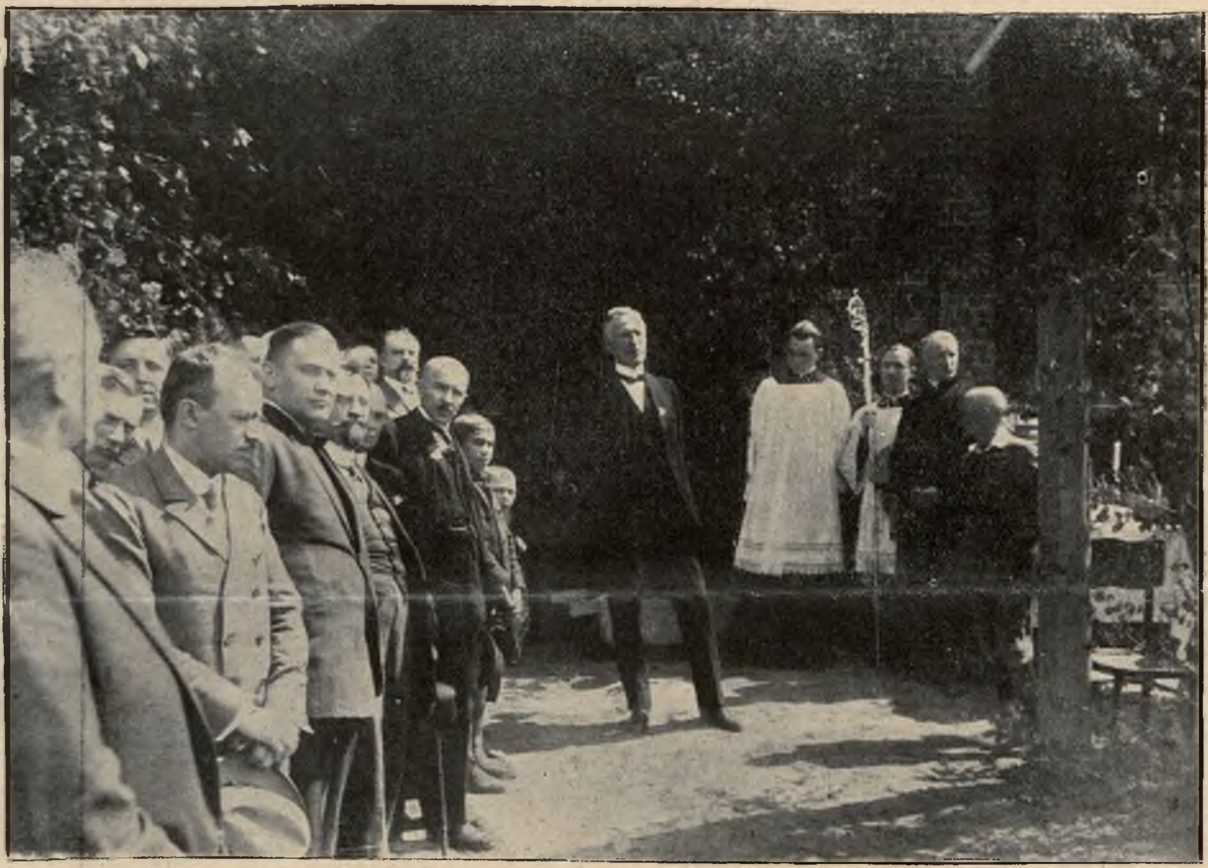
Ilustracje nasze przedstawiają skład nowego prezydjum lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.



Pierwsza placówka obrony Lwowa – „Szkoła Sienkiewicza" Stoją: 1. płk. S G Boruta-Spiechowicz Mieczysław, który jako kapitan, był dowódcą II Grupy obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza już od 1 listopada 1918 po ś. p. Tatarze Trześniowskim Zdzisławie; 2. ppłk. Baczyński Karol, który jako kapitan, był dowódcą V. odcinka obrony Lwowa w szkole Sienkiewicza; 3. jeden z pierwszych obrońców Lwowa. Przybywszy w maju br. służbowo do Lwowa, po raz pierwszy od r. 1918, płk. Boruta Spiechowicz udał się do szkoły Sienkiewicza, przeszedł szlakiem swoich bohaterskich czynów, aż do wiernych druhów swoich i podkomendnych spoczywających snem wiecznym na cmentarzu Obrońców Lwowa. Imię Boruty Spiechowicza zapisane jest złotemi głoskami w historji obrony Lwowa z roku 1918.



Otwarcie nowych łazienek w Poznaniu. Onegdaj nastąpiło w Poznaniu otwarcie nowych łazienek, urządzonych na europejską skalę.

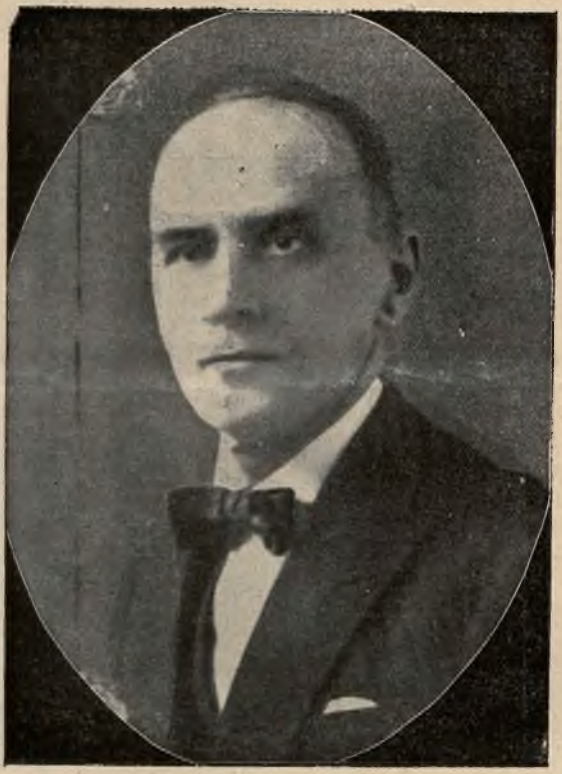


Otwarcie największego gmachu szkoły ludowej w Łodzi. Uroczyste przemówienie kuratora dra Jarosza, niestrudzonego działacza na polu szerzenia wiedzy wśród najniższych warstw, z okazji otwarcia największego gmachu szkoły ludowej w Łodzi. Szkoła liczy 45 oddziałów i może pomieścić 2.250 dzieci.

fot. Laks, Łódź



Zmiany w policji politycznej: Na stanowisko inspektora policji politycznej przy Komisarjacie Rządu m. Warszawy wysuwany jest poważnie dr. Torwiński zast. komendanta policji państw. we Lwowie. Dr. Torwiński w związku z zamierzoną jego nominacją został zawezwany do Warszawy.



Były poseł polski w Sofji minister Grabowski objął stanowisko szefa wydziału prasowego w MSZ.



45-lecie łódzkiej ochotniczej straży ogniowej. Onegdaj odbyła się w Łodzi wielka uroczystość jubileuszu 45-letniej pracy łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

fot. Laks, Łódź



Odsłonięcie sztandaru Związku zawodowego kolejarzy odbyło się w dn. 10 maja w Szczakowej przy licznym udziale delegatów organizacji kolejarskich.

Z całego świata



Z wystawy w Wembley. Poszechny podziw budzi na wystawie wykonany w maśle posąg ks. Walji ubranego w strój naczelnika szczepu ind.

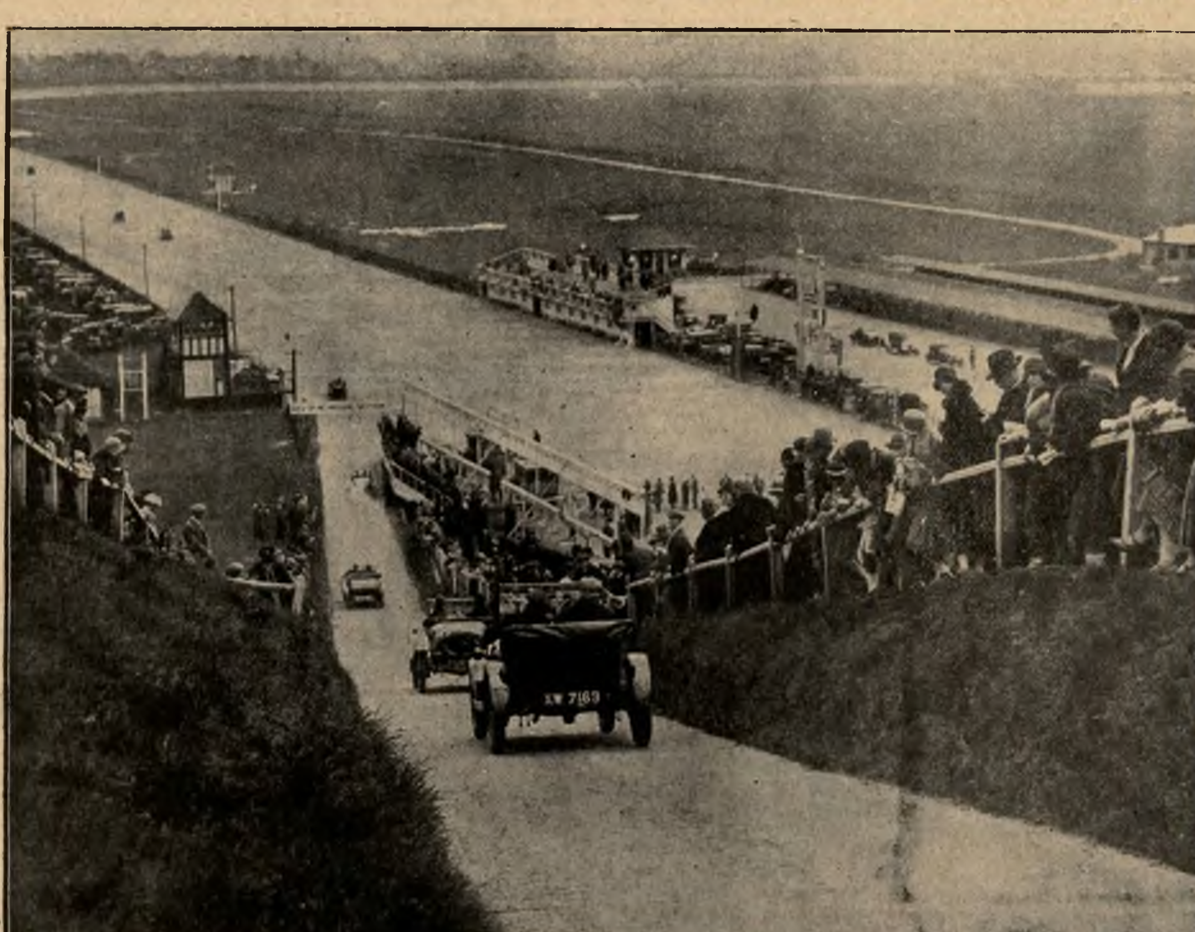


„Lilia wodna i motyl". — Ilustracja powyższa przedstawia zachwycające produkcye taneczne, wykonane przez parę uroczych dziewczątek w czasie festynu ogrodowego w Londynie, a syn bolizujące motylka zlatującego na lilię wodną.





Maryaż dyplomatyczny. Pierwszy sekretarz naszego poselstwa w Londynie hr. Edward Raczyński poślubił Angielkę miss I. Markham, córkę znanego londyńskiego arystokraty. Fotografja przedstawia młodą małżonkę naszego dyplomaty.



Ze sportu automobilowego w Anglji. W Brookland w Anglji odbyły się wyścigi automobilowego klubu juniorów, które stanowiły niezwykle ciekawą imprezę sportową.

SVEN ALVESTAD.

Niebieskie rękawiczki

Ajent.

Przed paru laty stał w jednej z ulic w pobliżu Sanct Hanshaugen dwupiętrowy mały dom drewniany. Rzucał on się w oczy jaskrawo pomalowaną fasadą i szyldem, skrzypiącym przeraźliwie na żelaznych zawiasach za każdym silniejszym powiewem wiatru.

Na szyldzie tym widniał napis:

A. JONSEN

Towary kolonialne i mięsne.

Był to sklep, niezbyt zresztą wspaniały, a za ladą stała starsza niewiasta — wdowa po zmarłym przed wielu laty panu A. Jonsen. Sama teraz prowadziła interes, a dzięki oszczędności i rozumnym obliczeniom zdołała tyle odłożyć, by nabyć dom, w którym mieszkała.

Na dole znajdował się właśnie sklep i skład towarów, na piętrze zaś były cztery pokoje, przedzielone w środku kuchnią. Dwa z tych pokoji wdowa zwykła była odnajmować. Ostatnio zamieszkał w nich stary, siwowłosy mężczyzna, na którego drzwiach widniała mosiężna tabliczka z napisem

Ajent JAERVEN,
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych.

Gdy ajent Jaeryen się wprowadzał, wdowa nie miała wyobrażenia, co to za człowiek i czem się właściwie zajmuje. Umawiając się o czynsz, targował się ze wszech sił, ułożywszy się jednak, zapłacił całą należytość z góry. Sprzętów miał niewiele: masywna stara sofa, duży okrągły bardzo zniszczony stół, na którym przed wielu laty była politura, kilka krzeseł, komoda, żelazne łóżko, a u okien liche firanki w czerwone kwiatki — oto całe urządzenie. Ale oprócz tej tandety wniesiono też potężną kasę ogniotrwałą, zaopatrzoną w dodatku w jakiś całkiem tajemniczo wyglądający zamek. Kasa ta była tak ciężka, że sześciu tragarzy z trudem niosło ją po schodach, które tak skrzypiały pod jej ciężarem, jak gdyby się miały rozlecieć. Wdowa zapytała wówczas ajenta, czem się właściwie zajmuje. Otrzymała jednak odpowiedź wymijającą.

Stary ten człowiek był jednak lokatorem wzorowym. Punktualnie płacił czynsz i zachowywał się pod każdym względem nienagannie. Raz na tydzień przychodziła posługaczka do sprzątania. Śniadania i kolacje przyrządzał sobie sam, a obiady jadał poza domem. Był zresztą punktualny jak zegarek. Wstawał o siódmej, a z uderzeniem ósmej Jonsenowa słyszała codziennie, jak schodził z piętra. Wracał po trzech godzinach, od jedenastej do pierwszej stale bywał w domu, a często też o tej porze przyjmował interesantów najrozmaitszych.

Przychodzili do niego panie i panowie elegancko ubrani, często też osobniki o wyglądzie bardzo nieszczególnym. Czasem zajeżdżał nawet powóz, z niego wysiadał pan, który rozglądnąwszy się ostrożnie, wchodził chyłkiem do ajenta Jaersena. Zdarzało się też — aczkolwiek rzadko — że wdowę dobiegały z mieszkania lokatora podniesione głosy i uderzenia pięściami w stół.

Jansenowa przekonała się dość rychło, że stary pan prowadzi interesa pieniężne. Co ją to jednak obchodziło, skoro czynsz uiszczał punktualnie i pod każdym względem zachowywał się, jak należy...

Ajent wprowadził się do niej na świętego Jana i mieszkał już całe dwa lata, gdy zaszło to, co właśnie mam opowiedzieć.

Było to na wiosnę, w jeden z tych cudnych dni słonecznych, kiedy piękna pora całkowicie obejmuje rządy

W tym czasie Asbjörn Krag był jeszcze czynnym członkiem policji śledczej w Krystjanji i dzięki niezrównanej zręczności z jaką wywiązywał się z najzawilszych zadań posiadał ogromne zaufanie swych władz.

Gdy pewnego dnia zjawił się w kancelarji naczelnika oddziału śledczego, szef wyczekiwał go już z najwyższą niecierpliwością.

— Doniesiono mi właśnie o czemś, nadającem się w sam raz dla pana — ozwał się, przywitawszy Kraga. — Ta pani mi opowiedziała, że jej lokator zniknął w sposób dziwny i tajemniczy.

Mówiąc to wskazał na starszą, przysadkowatą niewiastę, siedzącą na skórzanej sofie.

Krag odrazu się zainteresował sprawą i usiadł przy zielonem biurku szefa, twarzą odwrócony od światła. Podczas przesłuchiwania stale przybierał tę pozycję, by opowiadający siedzieli w pełnem świetle, co pozwalało mu obserwować najdokładniej każde drgnienie ich twarzy.

— Proszę jeszcze raz opowiedzieć tę historję — zwrócił się szef do obcej kobiety — bo koniecznem jest, by ten pan usłyszał ją z ust pani.

Niewiasta dźwignęła się w całej swej okazałej tuszy i podeszła do barjerek. Szal osunął się jej z ramion, a Krag zauważył, że była mocno zdenerwowana. Głos jej drżał, gdy zaczęła mówić.

— Już przed paru dniami miałam zamiar zwrócić się do policji — rzekła — lecz zwlekałam możliwie najdłużej, bo spodziewałam się, że może jednak jeszcze wróci. Ostatecznie doszłam do przekonania, że coś się z nim musiało stać.

— O czem, a raczej o kim pani mówi? — spytał Asbjörn Knag.

— O ajencie Jaervenie, który w moim domu zajmuje dwa pokoje.

Krag wyjął z kieszeni notesik, zanotował sobie nazwisko, równocześnie zamieniając spojrzenie z naczelnikiem.

— Więc ajent Jaerven zniknął? — spytał Krag.

— Tak — potwierdziła kobieta — a mam przeczucie, że coś tu nie jest w porządku.

— Kiedyż on zniknął?

— W czwartek wieczór, dwunastego, czyli dziesięć dni temu.

Krag skinął głową, zapisując coś w notesiku.

— Czy pani wie napewno, że w czwartek wieczór był w domu?

— Z całą pewnością.

— Czy może mi pani powiedzieć, o której porze wyszedł?

— O zmierzchu. Sądzę, że mogło to być o godzinie ósmej.

— Czy często, lub może codziennie wychodził o tej porze?

— Wcale nie. Dlatego mnie to zastanowiło. Poprzedniego wieczora wyszedł był również o ósmej, co się nigdy wpierw nie zdarzyło. Zapytałam go, kiedy wróci, a on powiedział, że mniej więcej o w pół do dwunastej.

— Czy mówiące z nim, nie zauważyła pani jakiej zmiany w jego zachowaniu?

— Nie. Był taki sam, jak zwykle i mówił całkiem spokojnie. Jaerven — mówiła dalej — zwykł był o szóstej wracać z przechadzki popołudniowej. Wtedy zamykał się w pokoju i niechętnie przyjmował ludzi. O ósmej przyrządzał sobie w kuchni jakąś kolację, a po jedzeniu kładł się zaraz do łóżka. W ten sposób spędzał regularnie wieczory i nie przypominam sobie, by kiedykolwiek odstąpił był od tej reguły. Dlatego byłam ogromnie zdumiona, widząc go wychodzącego w ów wieczór a także w następny.

Pamiętam, że sobie w duchu zadawałam pytanie: „Co się to dzieje z Jaervenem? O tej porze wychodzi do miasta?

Krag gorliwie notował co Jonsenowa opowiadała.

Następnie spytał:

— Czy może w ciągu dnia ajent zachowywał się inaczej niż zwykle?

— Och, nie — odparła wdowa. — Chyba o tyle, że także przedpołudniem zamknął się w mieszkaniu. Po zwykle między jedenastą a pierwszą przyjmował interesantów, ale tego dnia nikogo nie chciał wpuścić. Zaryglował drzwi wewnątrz. Słyszałam, jak ciężkim krokiem przechadzał się po pokoju, czego nigdy nie czynił. Ja tego przynajmniej nie zauważyłam.

— Jacy to ludzie chcieli go tego dnia odwiedzić?

Jansenowa spojrzała badawczo na detektywa.

— Nie wiem — odparła z pewnem wahaniem.

Krag się uśmiechnął.

— Proszę się nie krępować — rzekł. — My tu na policji więcej wiemy o ajencie Jaervenie niż pani, pomimo, że przez dwa lata u pani mieszkał.

— Nie mam zwyczaju wtrącać się do cudzych spraw — wymijająco odparła wdowa.

— Tak, tak, rozumiem... Otóż, jacy to ludzie przychodzili do starego pana?

— Zdaje mi się, że byli to ludzie chcący sobie pożyczyć pieniędzy.

— Oczywiście — potwierdził detektyw. — Wiemy od dawna, że ajent Jaerven pożycza pieniądze na procent. W czem też niema nic zdrożnego. Tylko, że on pobierał zbyt wysoki procent i dlatego znany jest na policji.

— Tak, ja sama miałam co do tego pewne wątpliwości — rzekła wdowa.

— Pięknie! Czy pani więc nie wiadomo, dlaczego owego czwartku nie chciał przyjmować swych klijentów?

— Nie tego nie wiem. Słyszałam tylko jak ludzie wchodzili na piętro i pukali do jego drzwi. A gdy nie otwierał, oddalali się po pewnym czasie. Myśleli widocznie, że go niema w domu. Bo zauważyłam też, że zachowywał się całkiem cicho dopóki ktoś stał pod drzwiami. Na klijentów jednak nie zwracałam uwagi, bo przyzwyczajona byłam do ich widoku. Jednego tylko zapamiętałam. Był to wysoki, barczysty mężczyzna, średniego wieku, w bronzowem ubraniu. Pukał głośniej niż inni i gwałtownie dobijał się do drzwi. Gdy nikt nie otwierał wpadł widać w złość i psioczył na Jaervena. Przed odejściem kopnął nogą w drzwi.

O w pół do trzeciej zwykłam była wchodzić do Jaervana, aby go zapytać czy mogę mu być w czem pomocną, albo czy mam mu coś załatwić. Ale tego dnia nie otworzył nawet mnie i nie odpowiedział też na moje pytanie. Całe popołudnie spędził w domu i dopiero o w pół do ósmej wyszedł. Od tego czasu nie widziałam go i nic o nim nie słyszałam. Także czynsz miał zapłacić już przed sześciu dniami, a był zawsze bardzo punktualny. W ciągu ostatnich dni przychodziło napróżno mnóstwo ludzi, pragnących się z nim zobaczyć. Jestem całkiem pewna, że przydarzyło mu się jakieś nieszczęście...

— Jakie nieszczęście?

— Tego nie wiem, Ale gdy sobie teraz przypominam, to zdaje mi się, że w ostatnich dniach był taki jakiś dziwny.

— Tak!

— Może sobie odebrał życie?

Niedostrzegalny niemal uśmiech przemknął po twarzy Kraga,

— To nie byłoby w stylu Jaervena — rzekł. — Ja go mam na oku już od paru lat. Nie ma on krewnych, ani przyjaciół, ale jest bardzo bogaty. O ile mi wiadomo, nie poniósł żadnej straty. Wydaje mi się przeto nieprawdopodobnem, aby sobie... zresztą, zobaczymy!...

Joensenowa szczelnie się otuliła szalem, zabierając się do odejścia.

— Jeszcze słóweczko! — zatrzymał ją Krag. — Czy Jaerven otrzymywał dużo listów?

— Tak. Prawie codziennie listonosz przynosił mu kilka listów. Także owego czwartku otrzymał kilka listów. Od tego czasu listonosz zostawia u mnie całą pocztę przeznaczoną dla niego.

— Dobrze, dziękuję. Teraz zabiorę się do dokładniejszego zbadania tej sprawy. Przedewszystkiem trzeba mi się rozglądnąć w mieszkaniu Jaervena. Musi tam pani pozostawić wszystko, tak jak było.

Gruba wdowa odeszła, a Krag pozostał sam z naczelnikiem.

— I co pan o tem sądzi? — spytał przełożony.

— Nic jeszcze nie sądzę — odparł Krag — ale to przecież jasne, że coś tu nie jest w porządku. Uważam za zupełnie wykluczone, by Jaervan dobrowolnie porzucił był na tak długi czas swe rozmaite zawiłe interesa. A w samobójstwo również nie wierzę.

Naczelnik głęboko się zamyślił. Wstał i parę razy przeszedł pokój wzdłuż i wszerz.

— Trzeba o tem pamiętać, że ajent Jaerven był lichwiarzem — mówił dalej Krag.

— Tak — potwierdził naczelnik — tylko, że był bezwzględnym, nieubłaganym lichwiarzem. Jednym z najniebezpieczniejszych, co to prowadzą wszelkie interesa...

Naczelnik przystanął i spojrzał nań.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Chcę przez to powiedzieć — odparł detektyw, akcentując każde słowo — że taki człowiek jak Jaerven nigdy nie może być pewnym swego życia.

Rewizja.

W godzinę po doniesieniu Jonsenowej, Krag pracował już całą parą.

Przedewszystkiem udał się do banku, o którym wiedział, że Jaerven deponuje tam swoje pieniądze i papiery wartościowe. Rozmówił się w cztery oczy z dyrektorem banku, który potwierdził jego mniemanie co do stanu finansów Jaervena. Posiadał on duży majątek ulokowany w papierach pierwszorzędnych. Dwa jego weksle były płatne w ciągu ostatnich dni, ale bank nie uczynił z tego użytku, dowiedziawszy się od Jonsenowej, że Jaerven wyjechał.

Krag zapytał:

— Czy pana dyrektora to nie dziwi, że Jaerven na tak długi czas porzucił swe interesa, nie pozostawiwszy żadnej wskazówki?

Dyrektor odpowiedział bardzo ostrożnie, że nieobecność Jaervena trwa już istotnie zbyt długo co go zaczyna dziwić.

Czy Jaerven był w banku we czwartek?

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SCENY – ESTRADY I EKRANU



Z teatru „Qui pro Quo“ Arcyegzotyczna scenka nowej „hecy“ w Qui pro Quo“. fot. Gotosow



Ze świata gwiazd baletu: Na estradach zagranicznych zabłysnęła nowa gwiazda. Jest nią rosyjska tancerka Katarzyna Lopuchina, pochodząca z wielkoksiążęcej rodziny. Jej produkcje taneczne budzą wszędzie ogólny zachwyt.



Inna Zadora-Zbierzchowska – znana artystka-pieśniarka odbyła z olbrzymiem powodzeniem tournée artystyczne zagraniczne, zbierając szczególnie laury w Belgji.

Kryzys teatralny w stolicy.

(Od własnego korespondenta)

Warszawa teatralna przeżywa obecnie stan kataralny. Teatr im. Bogusławskiego zerwał kontakt z widownią, dzięki niebezpiecznym eksperymentom. W naszych czasach nie ma tej rzeszy zapaleńców teatralnych, która dawniej zapełniała ostatnie miejsca. Teraz publiczność przychodzi do teatru, ażeby się rozerwać, tak, że nie jest jej bynajmniej obojętną treść i wartość sztuki. Publiczność zerwała z teatrem im. Bogusławskiego. Ciągle rosnący deficyt zmusił dyrekcję do przerwania działalności przed końcem sezonu. Dopóki Letni przynosił dochody, miasto utrzymywało teatr. Skoro sam przynosi deficyt, strawy duchowej zaś nie daje, więc rzeczą zrozumiałą i bynajmniej nie nieoczekiwaną będzie zamknięcie tego teatru.

Z żywą natomiast radością należy powitać zdrową myśl zarządu „Szkarłatnej Maski“ przeobrażenia teatru. Dotychczas „teatr zgrozy i śmiechu“ dawał przedstawienia o północy, co umożliwiło mu wprawdzie korzystanie z najlepszych sił aktorskich stolicy, uniemożliwiło natomiast spokojnym mieszkańcom stolicy odwiedzanie teatru. Jedynie „nocne ptaki“ recenzenci i żądni wrażeń obywatele szukali dreszczów o północy. W najbliższych dniach teatr ten zostanie przeobrażony i dawać będzie przedstawienia teatralne w zwykłej porze.

J. Kamieniecki.



Występy Ludwika Solskiego w Krakowie: Jeden z największych aktorów polskich Ludwik Solski święci od paru tygodni triumfy w gościnnych występach na deskach teatru im. Jul. Słowackiego.



Z twórczości filmowej Polski. Grupa wybitnych artystów i aktorek zagranicznych i polskich wraz z p. Z. Mayblumem (x) głośnym operatorem i reżyserem podczas zdjęć do najnowszego filmu polskiego „Dawniej a Dziś" wykonywanego obecnie w Wiedniu.





Z zawodów międzypaństwowych Czechosłowacja—Polska 2:1 w Pradze: 2) Reprezentacja czechosłowacka. 2) Ciekawy moment zawodów.



Piłka nożna w Krakowie. Drużyna „Galji" witana przez przedstawicieli K. S. Cracovia przed zaczęciem zawodów, „Galja" okazała się drużyną bardzo słabą, „Cracovia mogła osiągnąć z łatwością wysoką wygraną (7 : 1).



Najurodziwsza sportsmenka Warszawy: Stefanja Nissensonówna najurodziwsza sportsmenka K. S. „Warszawianka" wzięła w ubiegłą niedzielę 3 nagrodę w zawodach lekkoatletycznych. Fot. Gotosew



Zażarty cyklista. Ignatowicz we Lwowie, przybył na swym kole do Warszawy, zatrzymując się tylko w Lublinie. Po krótkim wypoczynku startował w biegu na 105 km. w W. T. C. i zdobył pierwsze miejsce, przysparzając Lwowskiemu Tow. Cyklistów. puhar, piastowany od 3 lat. fot. Ryś.

Zjazd wojewódzki urzędników państw. w Krakowie.

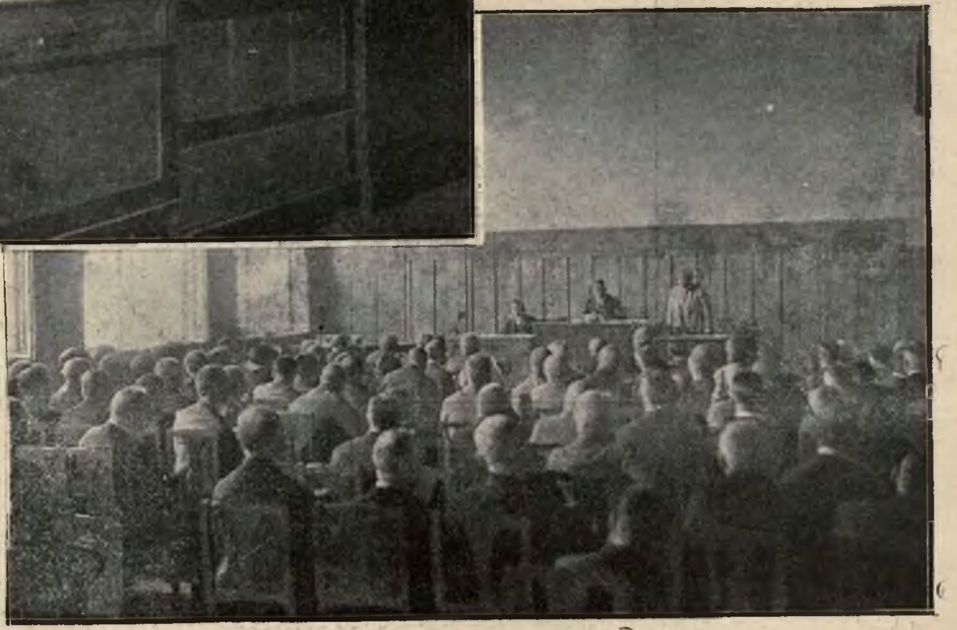
W niedzielę odbył się w Krakowie, w sali Tow. rolniczego Zjazd wojewódzki urzędników państwowych, w którym wzięli nadto udział delegaci z Rzeszowa, Warszawy, Bydgoszczy, Stanisławowa, Kołomyji i w. in.

Wiec zagaił dr. Krajewski, podnosząc cel Zjazdu. Mowca podkreślił w szczególności nieuzasadniona zniżkę płac na czerwiec, która szerokie masy urzędników pogrąża w ieszcze większą nędzę, a w następstwie wywołuje nastrój nietylko niepożądany, ale w skutkach nie dający się wprost określić. Naprawa tych stosunków musi w najkrótszym czasie ulec radykalnej zmianie, jeżeli maszyna państwowa ma regularnie funkcjonować.

Z kolei wygłosili referaty pp. Czajka, Górka i Czapliński. Przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie, a Zjazd uchwalił podziękowanie zarządowi Zw. Zrzeszeń za energiczną obronę interesów stanu urzędniczego.

Ilustracje przedstawiają widok sali z uczestnikami Zjazdu





Ze Zjazdu wojewódzkiego uczestników państwowych w Krakowie: U góry: Prezydjm zjazdu. U dołu: Widok na salę posiedzeń Zjazdu.

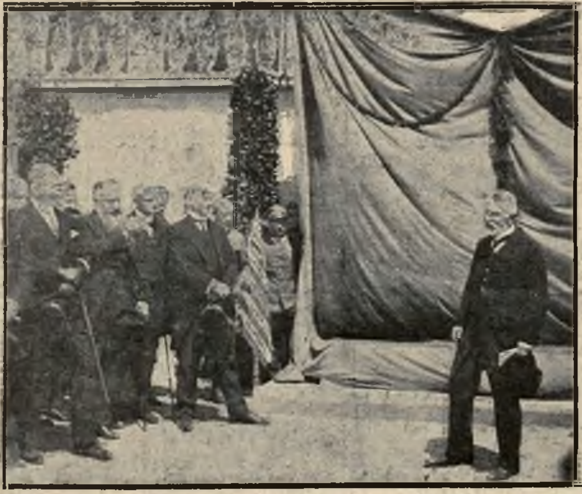
Odsłonięcie pomnika na cześć poległych lotników amerykańskich we Lwowie.

Ubiegłej soboty w dniu święta amerykańskiego (memorjal day) odbyła się we Lwowie wielka uroczystość odsłonięcia pomnika na cześć poległych w obronie Lwowa i Polski trzech lotników amerykańskich. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: poseł Stanów Zjednoczonych Pearson, wiceminister spraw wojskowych jenerał Malczewski, enerał Zagórski, szef lotnictwa wojskowego, oraz prezes Związku Halerczyków w Warszawie Sierociński, w zastępstwie jenerała Józefa Hallera O godzinie 11-tej zebrali się na cmentarzu obrońców Lwowa przedstawiciele władz cywilnych z panem wojewodą Garapichem na czele, władze wojskowe, jeneralicja, konsulowie: francuski i czechosłowacki, oraz reprezentanci rozmaitych organizacyj i stowarzyszeń.

Po przemówieniach reprezentantów duchowieństwa, komitetu, władz i posła amerykańskiego oraz przedstawicieli miasta, odsłonięto pomnik, który przedstawia l tnika, wspartego na tarczy z herbem Stanów Zjednoczonych.

Na końcu przemawiał jeszcze generał Zagórski szef lotnictwa wojskowego, kreśląc dzieje bohaterskich walk eskadry lotniczej amerykańskiej w związku z działalnością, o której Budienny zaznaczył w swoim raporcie, że musi odstąpić od ofenzywy na Lwów, bo nie może sobie dać rady z eskadrą lotniczą.

Ilustracje nasze przedstawiają poszczególne momenty aktu odsłonięcia pomnika.







Odsłonięcie pomnika na cześć poległych amerykanskich lotników we Lwowie: 1) Przemówienie generała Malczewskiego. 2) Składanie wieńców przez towarzystwa i korporacje pod pomnikiem. 3) Przemówienie prof. Uniwersytetu ks. Pinińskiego.



Delegacja polska na Międzynarodowym Kongresie Geografów w Kairze: Od prawej do lewej siedzą: prof. Arctowski, Szworabero (Czech.), Antoniewicz, Czekanowski, Frankowski, Zencewicz. Stoją: prof. Sawicki, Stołychwo, Korbel, Passakas, Gadonski, Kryczyński, Ferd. Goetel, Walery Goetel, Żelechowski, Stopa, Janowski, Pantowski, Braun. Panie stoją: p. Bergmenówna, dr. Kozłowska, Rawidowa, Paczowska, Meyerówna, Konirówna, Braunowa, Midowiczówna.



Z Kongresu geografów w Kairze: Jedna z polskich uczestniczek Kongresu w drodze do piramid Sokorah na wielbłądzie.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły dwie nowe powieści:

Stefana Barszczewskiego „Czanpu", powieść fantastyczna z XXII wieku, osnuta na tle nieuniknionej walki dwu światów, dwu kultur, dwu cywilizacyj: Europy i Azji.

Juljusza Germana „Iwonka", powieść z dni dzisiejszych, której bohaterką jest młodziutka panienka — sierota, rozpoczynająca życie samodzielne, pełne niezwykłych przygód.

Obie powieści czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

Jako jedna z prac Instytutu Mesjanicznego, ukazała się „Propedeutyka mesjaniczna" Hoene — Wrońskiego, przełożona z francuskiego przez Paulina Bhomicza (Nakł. Gebethnera i Wolffa),

Nakładem tejże księgarni wyszła książka słynnego amerykańskiego pedagoga C. H. Hendersona p. t. „Nowe wychowanie" (What is to be edukated) w tłumaczeniu I. Moszczeńskiej. Trudno jest w paru słowach zdać sprawę z niezwyle bogatej treści tej książki. Trzeba jednak przyznać, że jest to jedno z najciekawszych dzieł, jakie w ostatnich kilkunastu latach ukazało się w literaturze światowej.

Nowy tomik (224) „Bibjoteczki Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej" obejmuje odczyt prof. Chrzanowskiego p. t. Romantyzm polski wobec Konstytucji 3 Maja". Autor przeprowadza w nim paralelę między ideami, ożywiającemi naszą poezję, a zasadami Konstytucji Majowej. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).



Jubileusz sportowca. Znany cyklista S. Kamiński obchodzić będzie 25-cio lecie jazdy wyścigowej w Warsz. Tow. Cykl. Od pierwszych swych występów zbierał laury w czołowej grupie i dziś licząc lat 42 jest jeźdźcem zaliczanym do klasy 1-szej i również zbiera laury startując z młodą generacją.



Pogrzeb marszałka Frencha: W Londynie odbył się onegdaj z wielką pompą pogrzeb marszałka Frencha. Armię francuską reprezentował na pogrzebie marszałek Joffre. Ilustracja nasza przedstawia imponujący kondukt pogrzebowy zmierzający z Westminster Abey na dworzec kolejowy.



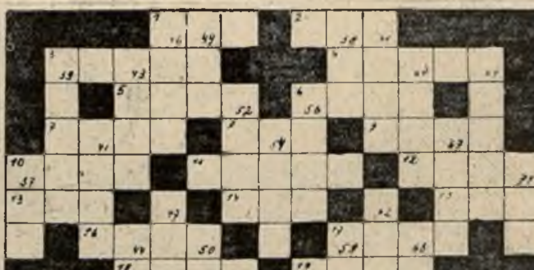
Potężne nabożeństwo dziękczynne: Angielska rodzina królewska wzięła onegdaj korporatywny udział w nabożeństwie dziękczynnem, odprawionem z okazji otwarcia wystawy wszechbrytyjskiej w stadjonie w Wembley. O imponujących rozmiarach tego nabożeństwa świadczy choćby ten szczegół, że chór, który odśpiewał pieśni religijne, liczył tylko... 3.000 osób.

Dział rozrywkowy.

Redakcja: A. Weldig.

Zagadki do nagrody.

Krzyżówka Nr. 7.



W pole kwadratu wpisać jedną literę, ażeby powstało 72 wyrazów, mieszczących się w kwadracie. Wyraz kończy się między czarnem kwadratem a czarną linją grubą. Wyrazy od 1 do 36 czytane są poziomo (od lewej ku prawej), wyrazy od 37 do 72 czytane są pionowo (z góry na dół).

Wyrazy czytane poziomo
(od lewej ku prawej)

1 zabawa publiczna, 2 miara, 3 starcie zaczepne, 4 gatunek tyka, 5 mieszkaniec Sahary, 6 dopływ Wołgi, 7 mieszkaniec Kurdyptanu, 8 imię żeńskie, 9 władca assyryjski, 10 zjawa senna, 11 współczesny autor niemiecki, 12 napój wyskokowy, 13 postać z Peer Gynt'a, 14 "Więc" w gwarze ludowej, 15 owad, 16 inaczej jaskinia, 17 waga aptekarska, 18 rasa psów, 19 inaczej hełm., 20 tkanina z trzciny, 21 inaczej koc, 22 imię arabskie, 23 ubiór nogi, 24 nawoływanie do spokoju, 25 wartość pieniężna, 26 budowla czasowa, 27 płyn łatwo schnący, 28 inaczej skrzynia, 29 rzeka w Małopolsce, 30 staropolski tytuł w stosunkach osobistych, 31 rodzaj rzemienia, 32 filozof niemiecki, 33 imię rosyjskie II. przyp. l. p., 34 waga klejnotów, 35 przyimek, 36 imię biblijne.

Wyrazy czytane pionowo
(z góry na dół)

37 miesiąc, 38 hetman polski, 39 inaczej rozkaz, 40 inaczej kleisty, 41 pierwiastek chmiczny, 42 wyraz twarzy, 43 woda w stanie lotnym, 44 utwór poetycki, 45 dokumenty, 46 pieśniarz ludowy staroż. Gallów, 47 jaskinia naturalna, 48 rzeka we Włoszech, 49 zdrobn. imię kobiece, 50 pułkownik wójska tureckiego, 51 żyzny skrawek pustyni II. przyp. l. mnog., 52 oznaczenie strony, 53 mieszkaniec prowincji Hiszpańskiej, 54 inaczej żyła, 55 naładowany wóz chłopski, 56 kolor w kartach, 57 maszyna wojenna, 58 gatunek papugi, 59 gatunek zoologiczny, 60 miasto w Gukatanie, 61 górskie zwierzę, 62 pierwiastek chemiczny, 63 kraj w Indochinie, 64 rodzaj beczki, 65 miara, 66 związek chemji organicznej, 67 imię biblijne, 68 imię znanej gwiazdy filmowej, 69 rodzaj gobelinu, 70 najwyższy stopień wzniesienia się, 71 zawód hańbiący, 72 rzeka w Europie.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20 czerwca 9125 roku.

Rozwiązanie podane zostanie w numerze 26.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy".

Za rozwiązanie zagadek zamieszczonych w niniejszym numerze przeznacza Redakcja, jako nagrody, 2 najnowsze książki beletrystyczne.

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżykowe do umieszczenia prosimy o wyciągnięcie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.



Ze sportu footbalowego w Anglji: Moment z senzacyjnych zawodów o puhar rozgrywanych na stadjonie we Wembley pomiędzy Sheffied United a Cardiff-City. Zawodom przypatrywało się z górą 100.000 osób.

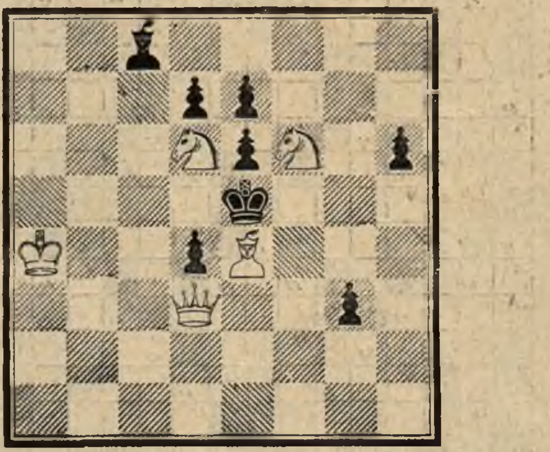
Dział szachowy.

(pod redakcją T. K. J.)

	A. Aljechin	E. Colle.
1	d2 — d4	d7 — d5
2	c2 — c4	Sb8 — c6
3	Sg1 — f3	Gc8 — g4
4	Dd1 — a4	Gg4 × f3
5	e2 × f3	e7 — e6
6	Sb1 — c3	Gf8 — b4
7	a2 — a3	Gb4 × c3+
8	b2 × c3	Sg8 — e7
9	Wa1 — b1	Wa8 — b8
10	c4 × d5	Dd8 × d5
11	Gf1 — d3	O — O
12	O O	Dd5 d6
13	Da4 — c2	Se7 g6
14	f3 — f4	Sc6 — e7
15	g2 — g3	Wf8 — d8
16	Wf1 — d1	b7 — b6
17	a3 a4	Se7 — d5
18	Gc1 — d2	c7 — c5
19	f4 — f5!	e6 × f5
20	Gd3 × f5	c5 × d4
21	c3 × d4	Sd5 — e7
22	Gd2 — b4	Dd6 — f6
23	Gb4 × e7	Df6 × e7
24	Wb1 c1	Wd8 — d5
25	Gf5 — e4	Wd5 — d7
26	Wd1 — e1	De7 — f6
27	d4 — d5	Wb8 — d8
28	Dc2 — c6	Df6 — g5
29	Ge4 × g6!	h7 × g6
30	Dc6 × d7!!	poddały

Jeżeli W × d7 to 31 We8+. Kh7, 32 Wc1 — c8 i mat nieuchronny.

Albrecht Duras. Praga.



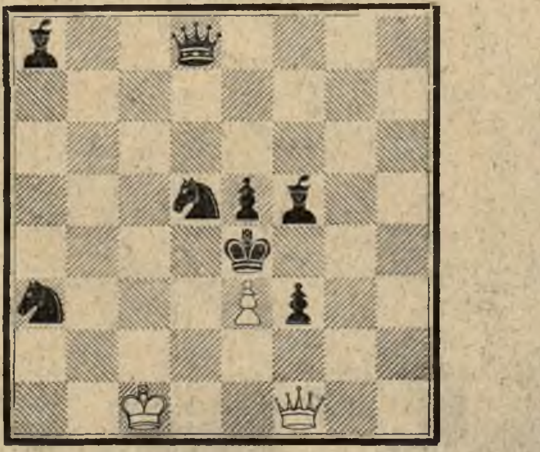
Mat w 3. posunięciach.

(pod redakcją T. K. j.)

Partja grana w turniejeju Baden-Baden 1925

	Brydjubow	G. Tomas
1	d2 — d4	Sg8 — f6
2	c2 — c4	e7 — e6
3	Sg1 — f3	d7 — d5
4	Sb1 — c3	c7 — c6
5	e2 — e3	St8 — d7
6	Gf1 — d3	d5 × c4
7	Gd3 × c4	b7 — b5
8	Gc4 — d3	a7 — a6
9	e3— e4	c5 — c6
10	e4 — e5	c5 × d4
11	Se3 × b5	a6 × b5
12	e5 × f6	e6 — e5
13	f6 × g7	Gf8 × g7
14	Dd1 — e2	Gc8 — b7
15	O — O	Dd8 — e7
16	Wf1 — e1	De7 — e6
17	Sf3 — h4	Ke8 — f8
18	Sh4 — f5	De6 — f6
19	Gc1 — d2	Wa8 — e8
20	De2 — g4	h7 — h5
21	Dg4 — h3	Gb7 — d5
22	Gd3 × b5	Gd5 — e6
23	Dh3 — 3+	Kf8 — g8
24	Sf5 — d6	We8 — d8
25	Sd6 — e4	Df6 g6
26	Db3 — e7	Wd8 — a8
27	Gb5 × d7	Gg7 — f8
28	De7 — g5	Dg6 × g5
29	Gd2 × g5	Ge6 × d7
30	Se4 — f6+	

M. Marde, Wiedeń.



Mat w 2 posunięciach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński. Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane" pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).